



SYRENA

TYGODNIK WOLNYCH POLAKÓW — HEBDOMADAIRE DES POLONAIS LIBRES

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI:
20, rue Legendre, 20 — PARIS (17)
Métro: Villiers Tel.: WAG 00-45

ROK XII — Nr 5 (512)

1 LUTEGO — 1^{er} FEVRIER 1958

CENA 30 fr.
PRIX

RYSZARD WRAGA

CZTERDZIESTOLECIE REPUBLIKI UKRAIŃSKIEJ

22 stycznia 1918 roku ogłoszony został na Ukrainie tzw. „IV-ty Uniwersał” Ukraińskiej Centralnej Rady głoszący, że „od dziś Ukraińska Republika Ludowa staje się samodzielnym, od nikogo niezależnym, wolnym i suwerennym państwem narodu ukraińskiego”. Dzień ten zapoczątkował nowy (historycznie 3-ci z kolei) okres niezależnego państwa ukraińskiego, której nie była w stanie przekreślić formalnie nawet straszliwa dla narodu ukraińskiego okupacja bolszewicka.

IV-ty Uniwersał był jednym z najważniejszych narzędzi walki narodu ukraińskiego z zaborczym od pierwszej chwili zagarnięcia władzy w Rosji bolszewizmem. Jeżeli chodzi o zestawienie z historią wyzwolenia Polski, może on być porównany z aktem 11 listopada 1918 roku. IV-ty Uniwersał był nie tylko aktem erekcyjnym niepodległego państwa ukraińskiego, lecz samą swą prawdziwie demokratyczną i społeczną jak najbardziej postępową treścią zapoczątkował tę nieubłaganą walkę z okupantem, którą naród ukraiński prowadzi kosztem milionów ofiar do dnia dzisiejszego.

Powstanie narodu ukraińskiego i sformowanie państwa ukraińskiego jest jednym z najspanialszych przejawów siły i żywotności ducha wolności. 300 lat okupacji rosyjskiej, w której okresy polityki niszczenia biologicznego narodu przeplatały się z okresami strasliwego ucisku kulturalnego i moralnego, najbrutalniejszego wynaradawiania, nie były w stanie zabić świadomości narodowej wśród mas ukraińskich.

Pozbawione w ciągu stuleci możliwości swobodnego tworzenia własnej kultury postępowej, stworzyły one wspaniałą kulturę ludową, bogatą w klechdy, podania i pieśni, jakże kolorową w malarstwie i muzyce. Niemożność organizowania się społecznego i państwowego spowodowała wyrabianie się charakterów mocnych, gotowych do walki, przedsiębiorczych, dumnych i hardych. Im większa i cięższa była niewola, tym bardziej rósł kompleks wyższości i pewności siebie. Jeżeli dziś rażą nas niekiedy przesady nacjonalizmu ukraińskiego (nawiasem mówiąc — wielce podobnego do naszego) jego zachłanność i nieustępliwość, to nie możemy zapominać, że był on i pozostał najstrasliwszą i czasami jedyną bronią narodu ukraińskiego.

Podziwu godną jest spontaniczność i byskotliwość realizacji państwowości Ukrainy w 1917 roku. Zaledwie w kilka dni po wybuchu rewolucji lutowej w Piotrogradzie w Kijowie powstaje Ukraińska Centralna Rada i rozpoczyna się masowy ruch powszechny dążący do stworzenia własnego, odrębnego państwa. A przecież zdawało się, że 300 lat caratu zabiły świadomość odrębności politycznej, pozabawiając przędzio trzdziesiątmilionowy naród własnej inteligencji, własnej burżuazji, własnych kapitalistów,

ba, nawet własnego proletariatu w odpowiednich do wielkości narodu proporcjach.

Ale jeżeli w tym czasie były gdzieś wśród Ukraińców wahania co do suwerenności odradzającego się państwa, to były one właściwie wśród inteligencji oraz nielicznej burżuazji ukraińskiej. Chłopi — duszący się pod przewagą napływowych mas robotniczych — robotnik ukraiński nie mieli pod tym względem wątpliwości. Oni też stali się główną siłą oporu narodu ukraińskiego przeciwko bolszewizmo-

wi i, powiedzmy od razu, oni zapłacić mieli za ten opór cenę najwyższą.

Młoda republika ukraińska stanęła z punktu wobec dwóch wrogów: reakcji rosyjskiej i bolszewizmu. Rosyjski Rząd Tymczasowy nie był w stanie oderwać się od tradycyjnych wielkorosyjskich tradycji „jednej, niepodzielnej” choć wielonarodowej Rosji. Polityka tego rządu w stosunku do Ukrainy to szereg, tak dobrze znanych nam — Polakom, łamańców, zwodeń, zwlekań i nieszczeroci. Zadomowiona na Ukrainie biurokracja, inteligencja i burżuazja rosyjska stanowiły znakomitą ekspozyturę nacjonalizmu i imperializmu wszechrosyjskiego. Ukraińcy byli zmuszeni prowadzić walkę o

Dokończenie na str. 2-giej

ZJAZD DZIAŁACZY SKARBU NARODOWEGO W WIELKIEJ BRYTANII

W dniach 18 i 19 stycznia br. odbył się w Londynie pod przewodnictwem p. Antoniego Dargasa VI Zjazd Działaczy Skarbu Narodowego z W. Brytanii. Zjazd rozpoczął się zebraniem publicznym w sali sztandarowej Instytutu im. Gen. Sikorskiego, na które przybyło liczne grono osób zajmujących czołowe stanowiska w życiu politycznym i społecznym. Wśród obecnych znajdowali się: prezes Głównej Komisji Skarbu Narodowego gen. Władysław Anders, prezes Rady Jedności Narodowej dr Tadeusz Bielecki, przewodniczący Egzekutywy Zjednoczenia Narodowego p. Adam Ciołkosz, ks. infułat Bronisław Michalski i Marszałkowa A. Piłsudska.

Zebranie zagał prezes Komisji Skarbu Narodowego na W. Brytanię p. dypl. S. Pełc, który po krótkim przedstawił zadania, wobec jakich staje

zjazd, po czym zabrał głos gen. Władysław Anders.

Gen. Anders stwierdził na wstępie, że po okresie pewnego zamieszania po jego pogłębiła się znowu świadomość, jak ważną jest rolę emigracji politycznej i obowiązki, jakie musi ona wykonać. W związku z tym w ciągu ostatnich miesięcy wpływy Skarbu Narodowego, które przejsiowio zmalały, zaczęły znowu wzrastać. Ale ta poprawa nie wyrówna w pełni ubytku wpływów, który trwał przez pierwszych 9 miesięcy roku 1957. Tak więc wpływy za rok 1957 przewyższają wprowadzone wpływy z roku 1955, są jednak mniejsze, aniżeli wpływy za rok 1956. Wspomnianą poprawą stanu rzeczy obejmują różne kraje, w których działa Skarb Narodowy, ale nie dała się jeszcze odczuć w W. Brytanii. Jest rzeczą celową, aby zjazd zastanowił się

nad metodami pracy, które trzeba udoskonalić lub zmienić.

Przemówienie swe zakończył gen. Anders apelem o wzmoczenie wysiłków tak koniecznych w obecnym stanie sytuacji międzynarodowej.

Z kolei zabrał głos p. Adam Ciołkosz. Podziękował on działaczom Skarbu Narodowego za ich pracę, bez której nie niemożliwy byłby jakikolwiek polski wysiłek niepodległościowy. Nie możemy liczyć na pomoc finansową z zewnątrz; jesteśmy skazani na własne siły. Mimo to pracy naszej nie zaniechamy i nie tylko jej nie zamierzamy ograniczyć, lecz wręcz odwrotnie, musimy ją rozszerzyć.

Zadna organizacja typu polonijnego nie może zastąpić pracy emigracji politycznej. Zyciowość wielkich skupisk polonijnych i ich czynne poparcie dla sprawy polskiej jest ważnym czynnikiem w naszych wysiłkach, tym niemniej konieczne są także ciała, będące bezpośrednim wyrazem interesów i ideałów narodu polskiego. To właśnie jest emigracja polityczna, to właśnie są te ciała, które sobą reprezentują naród polski jako jego powiernicy i rzecznicy. Zdajemy sobie doskonale sprawę z tego, że powiernik ustępuje, skoro tylko jego mocodawca odzyska możliwość działania, i niczego bardziej nie pragniemy, jak doczekać się chwili, w której będziemy mogli stwierdzić, iż nasza działalność jest już zbędna. Na razie jednak nikt nie może po wiedzieć, że naród polski odzyskał możliwość swobodnego wypowiedzenia się. Jest wręcz przeciwnie. Narodowi polskiemu powiedziano wyraźnie, że próba częściowego nawet skorzystania z praw do decyzji o własnym losie równała by się musiała wykreśleniu Polski z mapy państw europejskich. Emigracja ściągnęłaby na siebie surowy wyrok historii jeśli by złożyła broń właśnie teraz, gdy wydarzenia obalają pogląd o niezmienności sytuacji wytworzonej decyzjami teherańskimi i jantańskimi.

Myśl polityczna i działalność polityczna emigracji musi sobie stawiać dwa naczelne cele: wycofanie wszelkich odmiann sowieckich sił zbrojnych z Polski oraz swobodne wybory do sejmku ustawodawczego w Warszawie.

Stworzone przez nas w ciągu czterech ostatnich lat formy działania zdają dobrze swój egzamin. Rada Trzech reprezentuje sobą duży autorytet, budzący zaufanie swoich i obcych, EZN przedstawia sobą konkret-

Dokończenie na str. 2-giej

WITOLD NOWOSAD

Energia i życie

TRZEBA umieć oderwać się choć na chwilę od codziennych spraw politycznych i popatrzeć w bliższą lub dalszą przyszłość w momencie, gdy ludzkość wkracza na nowe, nieznane dotąd tory rozwoju cywilizacji. Nasze pokolenie, które przeżywa wiek lotnictwa, radia i kina, które widziało tyrania i śmierć zarówno Hitlera jak Stalina, dwu największych morderców politycznych czasów nowożytnych, przejdzie do dziejów świata zapewne przede wszystkim jako pokolenie po-

czątku epoki atomowej i zdobywania pozaziemskiej przestrzeni.

Bomba atomowa, której zasady wytworzenia odkryto w laboratoriach amerykańskich w grudniu 1942 r., a która wybuchła nad nieszczęśliwą Hiroszimą 6 sierpnia 1945, siejąc śmierć i zniszczenie, zaczęła „epokę atomową” w sposób bezlitosny i negatywny. To samo trzeba powiedzieć o wybuchach sowieckich i amerykańskich bomb wodorowych na Syberii i na Pacyfiku w latach 1953 i 1954. Człowiek otrzymał do ręki instrument raczej dla pokazania swej potęgi i narzucenia swej woli innym, niż dla posunięcia naprzód sprawy szczęścia, dobrobytu i pokoju. Dopiero świeże doświadczenie uczonych angielskich i amerykańskich w laboratorium w Harwell w sierpniu 1957, pozwalające na osiągnięcia przy temperaturze 5 milionów stopni, zamiany atomowej jednego pierwiastka w drugi — otwiera zupełnie inne, korzystne perspektywy dla ludzkości. Od wieków ludzie szukali taniego i łatwego dostępnego źródła energii, koniecznej dla powstania i rozwoju kultury. Źródłem tym długo były drzewo i siła wody, a ustrój niewolniczy dostarczał taniej siły roboczej, ale jakże opłacanej krzywdami, łzami i wczesną śmiercią niewolników!

Historia gospodarcza świata to przede wszystkim dzieje szukania źródeł energii: masowe wydobywanie węgla kamiennego umożliwiło rewolucję przemysłową i techniczną w 18 i 19 stuleciu oraz powstanie tej cywilizacji miejskiej, w ramach której wciąż jeszcze żyjemy. Elektryczność, gaz i nafta pomnożyły wielokrotnie dostępne źródła energii, ale nie zastąpiły całkowicie węgla; bez pracy górników, szczególnie w Europie i Ameryce, dziś jeszcze w drugiej połowie XX wieku większość maszyn musiałaby stanąć. Odkrycie atomistów brytyjskich, a mianowicie sposób czerpania niezmiernie taniej i wprost niewyczerpanej e-

Dokończenie na str. 2-giej

Odpowiedź Stolicy Apostolskiej

LONDYN (EZN). — W związku z życzeniami i wyrazami hołdu złożonymi Ojcu Świętemu na ręce Delegata Apolstolskiego w Londynie — członkowie Rady Trzech otrzymali odpowiedź Papieża za pośrednictwem p. o. Sekretarza Stanu Mons. A. Dell'Acqua. Ojciec Święty, dziękując za ten dowód niesłabnącego oddania, zapewnił ponownie o swych ojcowiskich uczuciach dla narodu polskiego, zawsze wiernego Stolicy Świętej i Namiestnikowi Chrystusa.

QUIDAM

Kampania przeciw kulturze Zachodu

PARTYJNO-reżymowa „Trybuna Literacka” (5 stycznia 58) ogłosiła artykuł wykiwiający kulturę zachodnią, a zwłaszcza te jej produkty duchowe i materialne, które docierają do Polski.

Nie jest to pierwszy w ostatnich czasach artykuł tego rodzaju. Organ Piaseckiego „Kierunki” polemizował przed paru tygodniami w podobnym duchu z wystąpieniem poety Pawła Herza, który na łamach „Przeglądu Kulturalnego” wskazywał, że kultura polska ma swe źródła w Grecji, w Rzymie i w Chrześcijaństwie.

Obydwa artykuły („Trybuna” i „Kierunki”) znanomuje ta sama tendencja: „nie zachwycajmy się Zachodem”.

Ten alarm, podniesiony przeciw kulturze zachodniej, jest bardzo charakterystyczny.

Czyżby zapomniano już w Polsce o „pekińskie” mowie Gomułki, wygłoszonej po moskiewskim zjeździe tamtejszych sowietologów i komunistów, a sławiącej „wyższość” systemu „socjalistycznego”? — Czyżby tak szybko poszły w niepamięć sensacyj-

«Sprzysiężenie»

PRZED kilku dniami odbyłem ciekawą i pouczającą rozmowę. Mój rozmówca, człowiek starszy i doświadczony, śledzący z uwagą rozwój wypadków w Kraju i w świecie, poruszył sprawę „ataków” „Syreny” na p. Stefana Kisielewskiego, członka zespołu redakcyjnego krakowskiego „Tygodnika Powszechnego” a równocześnie „posła” na „sejm” warszawski, w którym reprezentuje tuje on katolickie społeczeństwo Wrocławia. Mój szanowny rozmówca bronił p. Kisielewskiego, wyrozumiałe tłumaczył jego dziwne wypowiedzi, nie zgadzał się ze stanowiskiem „Syreny”. Rozeszliśmy się w przyjaźni — każdy pozostał przy swym własnym zdaniu.

O jakie wypowiedzi p. Kisielewskiego „Syrenie” chodziło?

Przede wszystkim o jedną, ale za to bardzo głośną. W wywiadzie w jednym z pism emigracyjnych p. Kisielewski utrzymywał, że Polska nie chce już więcej być „głową na Zachodzie” a „nogami na Wschodzie”, że Kraj nasz definitywnie i nieodwołalnie wypowiedział się za pozostaniem na zawsze w orbicie barbarzyńskiego Wschodu. Wywiad ten wywołał wśród patriotycznego wychodźstwa nie tyle oburzenie (trudno linoskoczki politycznych traktować poważnie), ile po prostu niesmak. Daliśmy temu wyraz w „Syrenie” i... naraziliśmy się obywatelowi Kisielewskiemu, który na publicznym zebraniu w Londynie określił nasz tygodnik jako najbardziej szkodliwe polskie piśmo na emigracji.

Uznaliśmy takie określenie za przynoszące naszemu piśmie zaszczyt i przeszliśmy nad tą całą sprawą do porządku dziennego. Jeśli dzisiaj powracam do tego „zagadnienia”, to tylko dlatego, by raz jeszcze podkreślić, że nasza ocena „działalności” p. Kisielewskiego była słuszna i uzasadniona. Zwiększa na tle nie było jakiego skandalu, jaki ten pan wywołał ostatnio w Kraju. Skandal, który może mieć nie obliczalne wprost następstwa.

W czasie okupacji niemieckiej p. Stefan Kisielewski napisał książkę p.t. „Sprzysiężenie”, którą wydał w 1946 r. Książka ta wywołała od razu wiele protestów. Antoni Gołubiew podkreślił jej szkodliwość społeczną, a ówczesna redakcja „Tygodnika Powszechnego” uznała, że Kisielewski nie powinien pisywać w „Tygodniku” — przynajmniej przez pewien czas. Po trzech miesiącach pokuty Kisielewski jednak powrócił do łask, zaczął znowu pisywać w katolickim piśmie. Sprawa poszła w zapomnienie. Czas płynie szybko. Wypadki „październikowe” wysuwają grupę „Tygodnika Powszechnego” na czoło krajowych ruchów katolickich, p. Kisielewski zostaje „posłem” i rozpoczyna na wielką skalę... misterną robotkę, zmierzającą do zupełnego rozbrojenia emigracji. Trzeba przyznać, że na tym odcinku ma czasem powodzenie, czego dowodów można by przytoczyć cały szereg.

I oto w chwili, gdy w swej emigracyjnej robocie Kisielewski odnosi pewne sukcesy, gdy wśród emigrantów politycznych zdobywa coraz więcej obrońców i zwolenników — w Kraju wybuch skandalu: ukazuje się drugie wydanie „Sprzysiężenia”.

Stanisław PACZYŃSKI

Dokończenie na str. 3-ciej

CYTAT Z PLATONA

W jednym z francuskich liceów kazano uczniom, mającym niebawem stanąć do egzaminu maturalnego, wypowiedzieć swe zdanie o twierdzeniu Platona: „Czy można mieć opinię mniej szkodliwą od tej, że się pieniądzy cenii więcej niż przyjaciół?”

Na 30 uczniów tylko 3 podzieliło zdanie greckiego mędrca. 27 oświadczyło, że woli pieniądze. Jedni głosili otwarcie, że „dziś za pieniądze można mieć wszystko”, inni tłumaczyli, że „gdy się ma pieniądze, to się ma i przyjaciół, zaś bez pieniędzy dziś przyjaciela nie znajdzie”. Bardziej ostrożni dyplomatycznie wyjaśniali, że „gdyby żyli w czasach Platona, to byłoby tego samego zdania co on, lecz dziś, w naszych zmaterializowanych czasach...”

Widzę stąd, jak moi rówieśnicy (to znaczy ludzie z tzw. „Dobrej daty”) taplą się za głowę: „Staregożymy doszli!”

Spieszę ich uspokoić. Naza jutrz, w tej samej klasie, profesor postawił pytanie: — Jak wyobrażacie sobie współzycie ludzkie, spokój i bezpieczeństwo obywateli w kraju, gdzie każdy ceni pieniądze wyżej niż przyjaciół, a jak w kraju, gdzie każdy ceni przyjaciół wyżej od pieniędzy?

Wszyscy uczniowie, bez wyjątku, uznali, że w pierwszym wypadku życie stałoby się istnym piekłem, a w drugim — nastąpiłby raj na ziemi.

Rażąca sprzeczność pomiędzy tym stwierdzeniem a wypowiedzianymi z dnia poprzedniego może skłonić do wyciągnięcia wniosku, że biedny profesor miał do czynienia z zespołem wyjątkowych matolew. Tak, moim zdaniem, wcale nie jest. Całe nieporozumienie tłumaczą tym, że z jednej strony, młodzież dzisiejsza, nastawiona bardzo krytycznie do starszych (widzi do czego doprowadzili nieszczęsny nasz świat!) — nie daje wiary ich naukom i woli opierać się na własnej obserwacji, z drugiej zaś — nie umie obracać się w sferze abstrakcji, gdyż całe dzi-

sijsze wychowanie nastawione jest na operowanie konkretem. Dlatego, gdy miodym, nie wdrożonym do rozumowania teoretycznego, nie umiejającym wnieść się ponad rozpatrywanie pojedynczych faktów, w sferę uogólnień — postawiono pytanie dotyczące wprowadzie praktycznego życia, lecz sformułowane w sposób oderwany — znaleźli się oni w kłopotcie i zamiast do analizy rozumowej sięgnęli do osobnozbionych spostrzeżeń. Stąd te powtarzające się „dziś”. Nastąpiło to, co musiało nastąpić: z nie poddanych głębszemu przemysleniu, nie uporządkowanych i nie przesianych przez sito obiektywnej logiki wskazań „praktyki” wysnuto bezkrytycznie „teoretyczny” wniosek, rażąco sprzeczny ze zdrowym rozsądkiem.

Gdy zaś to samo pytanie sformułowano konkretnie, skierowując myśl ku ogarnięciu całokształtu „praktyki” — młodzież była u siebie w domu i bez trudu znalazła właściwe rozwiązanie.

Co z tego wszystkiego wynika? Wniosków nasuwa się wiele. Pierwszy dotyczy nas wszystkich: starajmy się w miarę możliwości postępować tak, by nasze dzieci nie uważały nas za cynicznych egoistów i nie wyciągały stąd nauki, że w dzisiejszych (to znaczy naszych) czasach popłaca tylko gruboskórność. Drugi dotyczy pedagogów — a także polityków: choć żyjemy w epoce techniki, należy jednak uczyć rozważania wszelkich zagadnień w skali ogólnej, oswajając ze światem idei generalnych, skłaniać do przekraczania granic ciasnego kręgu krótkowzrocznych indywidualnych obserwacji. Bez tego bowiem trudno o wyrobienie mocno i logicznie skonstruowanego światopoglądu, a więc trudno o „pełnego” człowieka. I nie może być wizji ideału etycznego, społecznego, politycznego, a więc jasnej świadomości celu. A to jest pod każdym względem niebezpieczne.

Oto rozważania, które mi się nasuwały z krótkiego cytatu z Platona.

WIKTOR JUNOSZA

W. J. G.

PRZEGLĄD POLITYCZNY

Problem Ładu

W swojej odpowiedzi na noty Bułg...

Wciąż zachowują swoją aktualność...

W. J. G.

Wysunięty w ten sposób problem...

Czterdziestolecie Republiki Ukrainkiej...

Dokończenie ze str. 1-ej...

Biskup Pękala w Rzymie

Rzym, 22 stycznia.

Przed kilku dniami przybył do Rzymu...

Dzisiaj został on przyjęty na audycję...

Jak wiadomo, Biskup Pękala był wysłany...

Wynikiem tych starań, popartych...

Wobec faktu, iż organizacja „Caritas”...

Zbyt skromnym jednak jest postulat...

ZJAZD DZIAŁACZY SKARBU NARODOWEGO W WIELKIEJ BRYTANII

Dokończenie ze str. 1-ej...

Polska emigracja polityczna współpracuje...

Z kolei p. Ciołkosz podkreślił, że polska...

Mamy do czynienia z dwoma niebezpieczeństwami...

Przemówienie swe zakończył p. Ciołkosz...

Po dwudniowych obradach uzupełniono...

„Rozwój wypadków w Kraju w ostatnim roku...

„Rozwój wypadków w Kraju w ostatnim roku...

„Rozwój wypadków w Kraju w ostatnim roku...

„Rozwój wypadków w Kraju w ostatnim roku...

„Rozwój wypadków w Kraju w ostatnim roku...

„Rozwój wypadków w Kraju w ostatnim roku...

„Rozwój wypadków w Kraju w ostatnim roku...

ENERGIA I ŻYCIE

Dokończenie ze str. 1-aj nergii z wody morskiej...

wymagające ciężkiej pracy ludzkiej...

ków komunizmu, rządzących z Krem-la...

Cywilizacja zaś nasza stoi nie tylko wobec...

Ryszard Wraga

P. S. Społeczność ukraińska w Paryżu...

TRAGICZNE a bohaterkie dzieje powstania państwa ukraińskiego...

Strasliwy w swym czynności i bezideowości...

Kampania przeciw kulturze Zachodu...

Dokończenie ze str. 1-ej...

Kampania przeciw kulturze zachodniej...

„Naród w Kraju został zawiedziony w swoich nadziejach...”

„My w wolnym świecie żyjemy poza zasięgiem...

„Skarb Narodowy służy potrzebom niezależnej...

„Zjazd działaczy Skarbu Narodowego apeluje...

Młodzież bojkotuje nowy komsomół...

PO rozpadnięciu się ZMP, który, jak wiadomo...

ZMS — jak to ujawniono już niedługo...

Ostatnio, jak dowiadujemy się z doniesień...

Zycie duchowe człowieka w ostatnim...

Erratum. — W poprzednim artykule...

Witold NOWOSAD

SPOTKANIE GOMUŁKA — CHRUSZCZOW

DUŻE poruszenie w całej Polsce...

W Warszawie przypuszcza się, że rozmowy...

Ten polski robotnik na pewno nie oglądał...

W świetle tych skromnych osiągnięć...

Jak dotąd, brak oficjalnych informacji...

W Warszawie przypuszcza się, że rozmowy...

Ten polski robotnik na pewno nie oglądał...

W świetle tych skromnych osiągnięć...

Jak dotąd, brak oficjalnych informacji...

W Warszawie przypuszcza się, że rozmowy...

Ten polski robotnik na pewno nie oglądał...

W świetle tych skromnych osiągnięć...

Pierwsze kroki Rady Wolnej Kultury Polskiej

UTWORZENIE Rady Wolnej Kultury Polskiej, jako stałego organu koordynacji i reprezentacji na terenie krajów świata wolnego zostało postanowione jako postulat przez Konferencję Wolnej Kultury Polskiej, odbytej — jak pamiętamy — w dniach 22 i 23 czerwca 1957 r. w Londynie, przy licznych współudziale najwybitniejszych przedstawicieli emigracyjnych ośrodków życia kulturalnego. Konferencja realizację uchwały powierzyła Polskiemu Towarzystwu Naukowemu na Obczyźnie, mającemu swoją siedzibę w Londynie.

Ostatnio, jak dowiadujemy się, po wstępnych konferencjach we wrześniu i listopadzie ub. roku, w dniu 17 stycznia odbyło się w Londynie zebranie, na którym powołano Komitet Organizacyjny Rady Wolnej Kultury Polskiej i jego Wydział Wykonawczy. Przewidywany został współdziałanie w obu dziedzinach wszystkich ośrodków polskich na emigracji, w szczególności Paryża, Rzymu i Nowego Jorku, gdzie w maju 1957 r. odbyła się także, analogiczna do londyńskiej, Konferencja Wolnej Kultury Polskiej.

Polskie Towarzystwo Naukowe na Obczyźnie zaprosiło do uczestnictwa w pracach przygotowawczych organizację wszystkich dziedzin twórczości, których wspólny front będzie najważniejszym atutem przyszłej Rady Wolnej Kultury Polskiej. Prócz zrzeszeń naukowych, jak Towarzystwo Historyczne, Stow. Ekonomistów, Tow. im. Kopernika, Społeczność Akad. Stefana Batorego, Zrzeszenie Profesorów i Docentów, wymienić należy organizacje ludzi pióra, więc Związki Pisarzy na Obczyźnie i Dziennikarzy RP, dalej Związek Artystów Scen Polskich oraz Zw. Plastyków i ponadto: Stowarzyszenia Techników, Architektów, Studentów i Absolwentów, Instytut Badania Zagadnień Krajowych, Radę Książki Polskiej i Zrzeszenie Wydawców, Instytut Akcji Katolickiej, Polską YMCA światop. Oświatę reprezentują Polska Macierz Szkolna, Zw. Harcerstwa Polskiego oraz działy oświatowe. SPK, Zjednoczenia i Zrzeszenia Nauczycielstwa Polskiego.

Zebrań w dniu 17 stycznia przewodniczył prof. T. Brzeski, przewodniczący Polskiego Tow. Naukowego. Referował prof. W. Folkierski, który podkreślił moralne znaczenie Rady Wolnej Kultury Polskiej jako organu mającego zjednoczyć wysiłki i reprezentować na zewnątrz zorganizowaną wolną kulturę polską. Wolna twórczość polska wymaga pomocy materialnej, której potrzeby winny być na przód rejestrowane przez Radę Kultury; następnie będzie ona musiała czynić starania o uzyskanie pomocy, według należytej hierarchii celów. Była niedawno mowa o „kulturalnym Acanie”, czyli o organizacji pomocy zachodniej na cele kultury narodów ujarzmionych. To może się stać aktualne w przyszłości.

Po dyskusji, w której podkreślono zwłaszcza konieczność współpracy w tworzeniu Rady Wolnej Kultury Polskiej wszystkich ośrodków emigracyjnych świata wolnego, postanowiono utworzyć z przedstawicieli wymienionych wyżej organizacji Komitet Organizacyjny Rady pod przewodnictwem prof. T. Brzeskiego i Wydział Wykonawczy, złożony z siedmiu osób w Londynie oraz przewidzianych delegatów w Paryżu, Rzymie i Nowym Jorku. Do Wydziału wybrano w Londynie: pp. prof. B. Helczyńskiego, W. Kańskiego, płk. R. Rybotyckiego, prof. Z. Stahla, prof. M. Szyszko-Bohusza, prof. W. Wielhorskiego i prof. Wieniewskiego. O przyjęcie delegatury Wydziału Wy-

konawczego postanowiono prosić: prof. Z. L. Zaleskiego w Paryżu, prof. O. Haleckiego w Nowym Jorku i ks. prałata W. Meysztowicza w Rzymie. W dyskusji wyrażono nadzieję, że podobna do londyńskiej koordynacja organizacji działu twórczości kulturalnej uda się przeprowadzić we wszystkich ośrodkach emigracyjnych, co będzie sta-

nowiło podstawę Rady Kultury. Inicjatorzy zdają sobie doskonale sprawę z trudności nakreślonego zadania, lecz przyświeca im szlachne przeświadczenie, że utworzenie wspólnego frontu powiększa szanse zarówno uzyskania pomocy, jak jej celowego — ze stanowiska polskiego — zużycia.

W. E.

«SPRZYSIĘZENIE»

Dokończenie ze str. 1-ej

Dla osławionego PAX-u jest to niebawoma okazja „odkucia się”. Toteż natychmiast zabiera głos Jan Dobraczyński, który w „Słowie Powszechnym”, organie Piaseckiego, oskarża Kisielewskiego o pornografię, szerzenie niemoralności, propagandę pijaństwa, a nawet o zajęcie postawy antykatolickiej. Dobraczyński przypomina, że po ukazaniu się pierwszego wydania „Sprzysiężenia” — „ówczesny redaktor „Tygodnika” ks. J. Piwowarczyk skazał Kisielewskiego na pokutę: zabronił mu pisać w „Tygodniku” przez parę tygodni”.

Ks. Jan Piwowarczyk w liście do redakcji „Tygodnika Powszechnego” niezłownie prostuje twierdzenia Dobraczyńskiego... pograżając jeszcze bardziej autora pornograficznej książki. Pisze dosłownie:

„Ołóż muszę sprostować twierdzenie p. Dobraczyńskiego: zawieszenie współpracy p. Kisielewskiego — na przeciąg nie paru tygodni, lecz trzech miesięcy — nie było moją jednostkową decyzją, lecz wspólną i jedno-myślną całej ówczesnej redakcji „Tygodnika” i Kurii krakowskiej. Stanowisko redakcji wyjaśnił wówczas w swych artykułach pp. Gołubiew i Turoniewicz”.

I zaraz po tym ks. Piwowarczyk dodaje:

„Korzystałem ze sposobności, by stwierdzić, że książkę p. Kisielewskiego uważam za szkodliwą i że bardzo źle się stało, że p. Kisielewski będąc współpracownikiem katolickiego pisma i członkiem koła postów katolickich uważał za stosowne książkę swą ponownie wydać”.

W tym stanie rzeczy, redakcja „Tygodnika Powszechnego” również nie mogła milczeć. W jej długim oświadczeniu, podpisanym przez zespół redakcyjny, m. in. czytamy:

„Żeby nie było żadnej wątpliwości, musimy od razu i niedwuznacznie stwierdzić, że naszym zdaniem — Stefan Kisielewski nie miał prawa wznawiać „Sprzysiężenia”, nie miał prawa przynajmniej tak długo, jak długo reprezentuje społeczeństwo katolickie jako poseł wrocławski, jak długo należy do zespołu „Tygodnika Powszechnego” i jak długo jest stałym współpracownikiem pisma. Niezależnie od jego osobistych poglądów w tej sprawie, z którymi nie czas

polemizować, Kisielewskiego obowiązują lojalność wobec ogromnej większości społeczeństwa katolickiego, którego opinię znał po pierwszym wydaniu „Sprzysiężenia”, a które zlekceważył dając zgodę na wydanie drugie. Rzecz w tym, że Kisielewski firmuje wydanie książki nie tylko jako jej autor, lecz jako osoba publiczna, jako reprezentant tych wszystkich, którzy uważali jego książkę za szkodliwą, niemoralną, a więc niezgodną ze światopoglądem katolickim. Liberal Kisielewski nie był tych zasębień nie rozumie, czy też je odrzuca”. („Tygodnik Powszechny” nr 3 z 19.1. 58.).

Oto pokrótce przebieg sprawy „Sprzysiężenia”, która w Kraju zaleca coraz szersze kręgi.

Stanisław Paczyński

Człowiek śmiechu

TEŃ nieśmiertelny tytuł, wzięty z huculskiego dzieła, należy się bezwzględnie Ludwikowi Lawińskiemu. Bo przecież ten świetny aktor, który właśnie przekroczył rzeskim krokiem 70-kę, jest czynny tylko i wyłącznie w dziedzinie humoru: rewia, operetka, monologi w radiu, występy w telewizji, postacie kreowane w filmach i... książkach (które wydaje co kilka lat) wypełnione humorem.

Najnowsza nosi tytuł „Kupilem” i wydana została przez niego w Londynie w roku 1958. Zawiera ona anegdoty o wybitnych aktorach polskich scen lwowskich, krakowskich, warszawskich i londyńskich (oczywiście „polskiego” Londynu).

A Lawiński wiele widział i słyszał, pamięta bowiem jak 16-letni młodzieniec występy wielkiej Modrzejewskiej, sam też grał w świetnych teatrach i teatrykach rewiowych.

Lawiński jest lwowianinem, zresztą nie mogłoby być inaczej w Polsce. Ze Lwowa jest Wiktor Budzyński, Marian Hemar, tu szkoły skończył Kamil Makuszyński, we Lwowie pracował w pismach.

Ludwik Lawiński, jak sam pisze w „Kupilem”, miał zamiar pójść na prawo (ma on nie ukończone studia prawnicze na lwowskim uniwersytecie) a poszedł na lewo, czyli do teatru. I dobrze się stało!

Ten teatr od strony anegdoty poznajemy z pokazanej książeczki p.t.: „Kupilem”. Płatanie sobie kawałów było przyjemnością aktorów, a ten, którego nabrano, nazywał się kupcem, bo „kupił”. Stąd tytuł.

Lawińskiego widziałem jako małego chłopaka na scenie: odtąd jest on dla mnie symbolem wesołości. W czasie wojny Lawiński występował w teatrach wojskowych i tu huragany śmiechu wzbudzał oprócz jego sławnych monologów (pióra najlepszych polskich autorów) imitacje Hitlera, Mussoliniego i Stalina. W Londynie chyba do

W miesiącu lutym 1958 r. odbędzie się w W. Brytanii i innych krajach europejskich, a w terminach późniejszych w innych polskiego osiedlenia — zbiórka publiczna na potrzeby polskiego szkolnictwa wyższego i nauki polskiej na obczyźnie, zorganizowana przez Fundusz Oświaty Polskiej Zagranicą.

Bezpośrednim celem zbiórki jest pomoc trzem placówkom polskiej nauki i nauczania wyższego w wolnym świecie: Polskiemu Towarzystwu Naukowemu, Polskiemu Uniwersytetowi na Obczyźnie oraz Szkole Nauk Politycznych i Społecznych.

Polskie Towarzystwo Naukowe, reprezentujące niezależną polską naukę wobec jej skrepowania w Kraju, organizuje i ułatwia naszym uczonym ich prace badawcze.

Polski Uniwersytet na Obczyźnie oraz Szkoła Nauk Politycznych i Społecznych prowadzi wykłady i kursy korespondencyjne, dążąc do wykształcenia pewnego zastępu polskiej inteligencji w oparciu o wzory zachodnie, w atmosferze pełnej wolności nauki i nauczania, której nie ma jeszcze dziś w Kraju.

Te wiele pożyteczne placówki są w naszym życiu emigracyjnym ważnymi pojęciami; ich dalsze istnienie i rozwój winny stać się wspólną troską całego patriotycznego uchoźstwa. Zadanie zmobilizowania na ten cel ofiarności publicznej w drodze zbiórki powszechnej wziął na siebie Fundusz Oświaty Polskiej Zagranicą.

Zbiórka odbywać się będzie w W. Brytanii zasadniczo w ciągu miesiąca lutego 1958 r., w innych krajach — zależnie od lokalnych warunków — bądź w lutym, bądź też w marcu lub kwietniu.

Organizacji zbiórki podjęty się na prośbę Zarządu Funduszu współdziałające z nim organizacje społeczne ze Stowarzyszeniem Polskich Kombatanów na czele. Odbywać się ona będzie bądź w formie zbiórki publicznej przed polskimi kościołami i w polskich lokalach, bądź na rozestanie w tym celu listy składkowe.

Niezależnie od akcji zbiórki publicznej Zarząd Funduszu zwrócił się z prośbą o datki indywidualne do tych osób, które mają zrozumienie dla wagi polskiego szkolnictwa wyższego i nauki polskiej na obczyźnie, a zarazem znajdują się w nieco lepszej od przeciętnej poziomu sytuacji materialnej.

Wszystkie ofiary na wyżej wspomniany cel należy kierować do Funduszu Oświaty Polskiej Zagranicą — 42, Emperor's Gate, London, S.W. 7. Czeki i Postal Order'y należy wystawiać na „Foundation for Polish Education Abroad” (angielska nazwa Funduszu).

Od siebie zadajmy pytanie następujące: z kim z kolei sprzysiężył się p. Kisielewski?

Nie ulega bowiem najmniejszej wątpliwości, że zadał on poważny cios grupie katolików skupionych dookoła „Tygodnika Powszechnego”. Grupie, którą uważano — słusznie czy niesłusznie — za jednego z poważniejszych przeciwników PAX-u.

Dzieje się to w chwili, gdy w Kraju zaczynają kursować pogłoski o możliwości dojścia do władzy pseudo-katolika, dyktatora PAX-u, człowieka bardzo niebezpiecznego, cieszącego się bezgranicznym zaufaniem generała so wieckiego Sierowa — Bolesława Piaseckiego.

Stefan Legeżyński

SPK o wyjazdach do Kraju

W związku z uchwałą Rady Głównej SPK w sprawie wyjazdów do Polski, powziętej na zebraniu w Londynie w dniach 21 i 22 września 1957, Prezydium Rady Głównej SPK w porozumieniu z Zarządem Głównym wydało instrukcję szczegółową, w której stwierdza m. in., że:

1. Zadaniem ideowym SPK jest według sformułowania Statutu utrzymywanie i realizacja wśród wychodźstwa polskiego i innych społeczeństw świata idei niepodległej i wolnej Polski (art. II, par. 1);

2. Wyjazdy z wizytą do Kraju nie są sprawą wyłącznie prywatną — stanowią one zagadnienie polityczne i muszą być rozpatrywane w świetle podstawowych zasad ideowych SPK. Wyjazdy z wizytą do Kraju wymagają zwrócenia się do władz reżymowych o zezwolenie, co jest pośrednim uznaniem reżymu komunistycznego. Istnieją dane, że władze reżymowe, korzystając z wyjazdów do Kraju, wywie-

nają presję o nawiązanie współpracy. Prowadziłyby one do osłabienia niepodległościowej postawy SPK;

3. Uchwała Rady Głównej ma na celu zapobieżenie temu stanowi. Dotyczy ona członków władz Stowarzyszenia, od których organizacja wymaga bezkompromisowej postawy i dawania przykładu nie tylko członkom SPK, ale i całej emigracji;

4. Uchwała Rady Głównej określa stanowisko organizacji, które wiąże członków Stowarzyszenia. Oznacza ona, że członek władz wyjeżdżający z wizytą do Kraju winien zrezygnować z pełnionej funkcji. Stanowi ona wskazówkę dla walnych zebrań organizacji i dla wszystkich innych jej władz, że pozostawanie we władzach SPK lub wybór do nich osoby wyjeżdżającej z wizytą do Kraju jest niezgodny ze stanowiskiem organizacji;

5. W indywidualnych wypadkach, w których stosowanie uchwały nasuwa wątpliwości, decydują zarządy oddziałów (samodzielnych kół).

ANDRZEJ JURKIEWICZ

«CHULIGANI»

II.

OD tego wieczoru upłynęło kilka miesięcy, w ciągu których Krzysztof spotykał się z towarzystwem poznanych na przyjęciu w Ryśku. Zaprzyjaźnili się. Próbowali im tłumaczyć nie właściwość ich postępowania. Nie skutkowało. Gdy zaczęli poruszać ten temat, machali pogardliwie ręką.

W takiej sytuacji zastał ich dzień 28 czerwca 1956 roku. W dniu tym robotnicy „Cegielskiego” zastrajkowali i wyszli na ulicę. Ryśkie, podobnie jak wielu innych, wybrał się do miasta, by przyrzec się strajkującym. Szedł w stronę „dziurki”, kawiarni gdzie zawsze się zbierał przed jakimś wypadem. Na ulicach było wyraźne poruszenie. Wszyscy się gdzieś spieszyli. Przed sklepami spóźnionymi zaczęły się formować kolejki. Tramwaje już nie kursowały. Widać było, że życie miejskie toczy się nienormalnie.

W kawiarni nie zastał znajomych. Kelnerka powiedziała mu, że koledzy byli, czekali na niego i wyruszyli na Plac Zamkowy, gdzie podobno odbywa się wiec.

Ryśkie skierował swe kroki w stronę Placu Zamkowego. Idąc spotkał grupę ludzi, maszerujących środkami jezdni — nieśli transparent z napisem: „Wolności i chleba”. Wszyscy śpiewali „My chcemy Boga”. Przyłączył się do maszerującej grupy i bezwiednie zaczął śpiewać i razem z innymi wznosić okrzyki. Po jakimś czasie poczuł, że stał się nierozrwalną częścią tego tłumu. Szedł z nim razem i robił to samo, co on.

Przedtem myślał o tych ludziach z

pogardą: konie robocze. Bo istotnie, żyli jak zwierzęta — w nędzy i poniżeniu. Pracowali też jak zwierzęta. On nie pracował. Przyjął jako zasadę życiową, że nie ma dla kogo pracować. „Dla Rusków — jak się wyrażał w gronie swych znajomych — harować nie chcę i nie będę. Przecież oni nas okradają”. Z czasem sam zaczął okradać innych. Rozpoczął od sprzedaży biletów przed kinem. Potem się przekonał, że to nie jest zbyt intrynatne zajęcie. Chwylił się paserwacją: sprzedawał towary, które robotnicy kradli, aby w ten sposób dorobić do swych głodowych zarobków. Gdy uśklądał maleńki kapitalik, zaczął handlować — czym się da. Nawizał stonki z ludźmi robiącymi „biznes”. Dzięki temu od czasu do czasu miał nawet okazję robienia obrotów zło tem i dolarami. To był dopiero prawdziwy „interes”. Gdy o tym myślał, uśmiechał się z zadowoleniem. Przyszłość widział w różowych kolorach. Nad tym, że inni harowali, że cierpiećli głód, że za walkę o wolność siedzieli w więzieniach — nie zastanawiał się nigdy. Nie miał na to czasu. Han dlował. Brał udział w różnych zebrańiach towarzyskich. Grał drogo w karty. No — i pił wódkę. Dzisiejsze słowa matki, że jest strajk w Poznaniu — przyjął z niedowierzaniem. Nie przypuszczał, by w obecnym reżymie było to w ogóle możliwe. Wyszedł na miasto z takim nastawieniem, jak gdy by się wybrał do kina lub na mecz footballowy.

Kolumna płynęła. Raz po raz rozlegały się okrzyki: „Wszyscy z nami! Do nas! Precz z komunizmem!”. Okrzykom towarzyszył stukot drewnia-

ków o bruk, ten werbel robotniczy, który przez cały czas wybijał takt. Ta początkowo nieliczna gromada rosła w siłę potężnie. Ze wszystkich stron ludzie, którzy porzucili pracę, przyłączyli się do niej.

Szara masa ludzka osiągnęła kościół. Pochód się zatrzymał. Z pierśi wydobył się potężny, tragiczny, chwytający za serce śpiew: „Boże coś Polskę...”

Dziewięć osób, że dzieje się z nim coś dziwnego. Miał w oczach łzy. I choć był bezbożnikiem, śpiewał razem z innymi.

Wszyscy patrzyli na drzwi kościoła, jakby stamtąd oczekując pomocy i natchnienia. Tłum dosłownie zamarał. Nie ruszał się nikt. Każdy na coś czekał.

I to „coś” nastąpiło. W pewnej chwili drzwi kościoła się rozwały i ukazał się w nich ksiądz, staruszek siwiuteńki. Kapłan podniósł prawą rękę w górę i zaczął błogosławić tłum. Pochyliły się transparenty, ludzie padli na kolana, zaległa wielka cisza...

Kapłan już zniknął, ale tłum ciągle kleczał. Modlił się. Po odmówieniu „Ojczy nasz” i „Zdrowaś Maryjo” poderwał się na nogi i jakby z nowym zapasem energii ruszył w stronę Zamku.

Dziesiątki podobnych kolumn, wpływających z różnych stron, podążały w tym samym kierunku. Mrowie ludzkie spływało na Plac Zamkowy.

Przed Zamkiem stały unieruchomione tramwaje. Obsiedli je tramwajarze, odbijając się od tłumu swymi czarnymi mundurami. Na dachach tramwajów gęsto siedzieli kominiarze. W rękach trzymali transparenty z napisami: „My chcemy chleba. My chcemy wolności”. Nagle, nie wiadomo skąd znalazł się na Placu samochód radiowy. Zazwyczaj z takiego wozu róż-

ni zawodowi mówcy komunistyczni przemawiali na różnych masówkach. Chyba po raz pierwszy wóz ten spełniał dzisiaj inne zadanie. Wchodzili doń inni ludzie i stamtąd przemawiali zupełnie inaczej. Mówili szczerą prawdę. A prawda ta była bardzo gorzka.

„Dwanaście lat pracuję jak wół — wolał jakiś robotnik, człowiek już starszy wiekiem. — Rodzina moja żyje jednak w nędzy. Cały nasz majątek — to mokra nora, w której mieszkamy, i te łachy, co mamy na sobie. Spójrzcie na nich — to mówiący wskazują na błąd, wynędniali kobietę i kilkoro wystraszonych dzieci. — Czy tak ma wyglądać szczęśliwa rodzina socjalistyczna? Takich jak my są tysiące, dziesiątki, setki tysięcy. Precz z tym ustrojem! Wolności! Chleba!”

Widać było, że mówca nie był. Ale biła z niego prawda. Ryśkie w pamięci robił porównanie między przemawiającymi robotnikami a propagandystami komunistycznymi. Ci ostatni umieli przemawiać, umieli okłamywać przez tyle lat.

Nagle tłum się gwałtownie poruszył. Rozpoznano jakiegoś sekretarza partii. Zaczęło go bić i kopać. Ten, ochraniając głowę rękami, skomlał: „Ludzie, miejcie litość, nie zabijajcie mnie”. Jego skomlenie istotnie wzbudziło litość: kilka osób stanęło w jego obronie. Samosąd został przerwany. Sekretarz kompartii leżał na bruku i charczał. Krew tryskała z rozciętego butem czoła. Kilka rąk chwyciło go i zawlekło do pobliskiej bramy.

Wypadek ten nie wzbudził w Ryśku żadnych uczuć humanitarnych. Uważał, że taka reakcja tłumu jest raczej zupełnie normalna. Pamiętał przecież z historii, że w czasach rewolucji mordowano ciemiężców. W codziennym życiu zebranego dziś tłumu takim ciemiężcą był każdy sekretarz

partii. Na nim więc tłum wyładował swój gniew.

Te rozmyślenia przerwał mu energiczny napór otoczenia. Od swego sąsiada Ryśkie się dowiedział, że tłum rusza na wieżenie, by uwolnić aresztowaną delegację robotników „Cegielskiego”. Popychany raz po raz, Ryśkie znalazł się wkrótce razem z tłumem przed wieżeniem. Zaczęto skandować: „Uwolnić delegację, uwolnić delegację!”

Nie było żadnej odpowiedzi. Wartownicy trzymali gotowe do strzału karabiny, skierowane w ludzi. Za kratami więziennymi spoztrek można było sylwetki więźniów. Machali w stronę zgromadzonych tłumów. Ryśkie widział z daleka, jak kilku ludzi przystawiało drabiny do murów wieżennych i zaczęło się piąć do góry. Dotarli do zakratowanych okien i zaczęli je wyważać łonem. W tłumie zapanowała cisza. Każdy się zastanawiał nad tym, jaka będzie reakcja dozorców więziennych. Ci jednak nie strzelali. Stali w straży i na murach jak zahipnotyzowani.

Tymczasem pierwsze szeregi już dziś żyły wedrzeć się przez bramę więzienia do środka. Akcja uwalniania więźniów była w pełnym toku.

Ryśkie razem z tłumem wcisnął się do wnętrza. U wejścia spotkał Hanke, swoją dobrą znajomą i sympatię. Ucieszył się bardzo z tego spotkania. Hania na przywitaniu zapytała, co on o tym wszystkim sądzi. Zobaczył — odpowiedział filozoficznie. Nie było zresztą czasu na dłuższą rozmowę. Należało się spieszyć. Razem otwierali cele, razem uwalniali więźniów. Ryśkie nie bez zdumienia spozstrzegł łzy w oczach Hani. A za chwilę poczuł, że i sam płacze.

A, do dzianka — pomyślał, skąd te łzy? I to dzisiaj już po raz drugi.

(D. C. N.)

Po podwyżce opłat paszportowych

Podniesienie przez reżym opłat paszportowych było wielkim zaskoczeniem dla społeczeństwa, zwłaszcza dla tych, którzy wybierali się za granicę. Powstał po prostu popłoch, zwłaszcza że urzędnicy biur paszportowych z trudem „przekopywali się” przez chińszczyznę języka urzędowego „Dziennika Ustaw”. Oto jak „Życie Warszawy” opisuje pierwsze reakcje:

„W „Orbisie” telefony się urywają. Niektórzy rezygnują z zarezerwowanych już miejsc na wyjazd za granicę, bo nie mogą uiścić podwyższonych opłat paszportowych. Inni żądają tylko informacji. Tych jest zresztą najwięcej. Dzwonią nawet nasze placówki zagraniczne, do których wiadomość ta dotarła przez radio i prasę zagraniczną.

„W informacji biura paszportowego panuje też nastroj gorączkowy. Interesantów jest mnóstwo i każdy stawia to samo pytanie: „Ile będę musiał zapłacić?”

„Pracownicy biura ledwo zdołali „przekopać się” przez prawnicze zawołanie urzędowego języka Dziennika Ustaw. A wewnętrzna instrukcja, dotycząca opłat za dokumenty uprawniające do wyjazdu za granicę, jeszcze pachnie świeżą farbą. Tym niemniej już informują, że:

„Ulgi nie przysługują obecnie nikomu. Za wszystkie podania, dotyczące paszportów zagranicznych, obowiązuje opłata 5 zł od osoby (dzieci do lat 13 „przypisuje się” do paszportów bezpłatnie i nie obowiązują ich też opłaty za podania) i za każdy załącznik dodatkowo 2 zł. Dokument dla osób emigrujących do Izraela lub Niemiec — kosztuje 300 zł. Paszport indywidualny do krajów europejskich 3000 zł, poza Europę — 5000 zł. Klauzula wyjazdowa w dowodzie osobistym na wyjazd do krajów demokracji ludowej 400 zł. Paszporty obecnie wydawane są z

ważnością na 3 lata, po czym mogą być przedłużone na następne 2. Przedłużenie kosztuje 50 proc. ceny paszportu. Po 5 latach paszport traci ważność i nie może być dalej przedłużany. Klauzula wyjazdowa (wiza wyjazdowa) kosztuje 2000 zł za jednorazowe przekroczenie granicy, 4000 zł za dwukrotne i 5000 zł za wielokrotne. Paszport zbiorowy do krajów kapitalistycznych kosztuje 1000 zł od osoby. Paszporty zbiorowe wydaje się na okres 6 miesięcy. Data ważności wszystkich paszportów, wydanych przed podwyżką opłat obowiązuje nadal. Posiadacze ich przy wyjeździe będą musieli jednak opłacić za wizę wyjazdową według obowiązujących nowych stawek.

„Wyjazdy do Zw. Radzieckiego i europejskich krajów demokracji ludowej: Bułgarii, Czechosłowacji, NRD, Rumunii i Węgier nie wymagają uzyskania paszportu zagranicznego, niezbędna jest natomiast tzw. klauzula paszportowa w dowodzie osobistym. Nowe przepisy ustalają, iż w takim wypadku opłata skarbową wynosi 400 zł.”

„Za wszystkie paszporty, wydane przed wejściem w życie zarządzenia, tj. do dnia 18 stycznia, płaci się według dawnych stawek. Jednak termin 18 stycznia dotyczy faktycznego odbioru paszportów, a nie odbioru pisma, powiadamiającego o zatwierdzeniu sprawy”.

PARYŻ. — Zarząd Stow. b. Wojsk. Koło Paryż, 4 rue, St. Denis, Paris 1, podaje do wiadomości, że zebranie miesięczne odbędzie się w niedzielę dnia 2 lutego br. o godzinie 15-tej 30. w sali Stow. Rob. i Rzem. im. J. Piłsudskiego, 32 rue, Basfroi, Paris 11, metro Voltaire.

Na porządku dziennym sprawy bardzo ważne dotyczące byłych Wojskowych, o liczne przybycie prosi Zarząd

MULHOUSE. — W dniu 12 stycznia br. odbyło się walne zebranie Koła Zw. Rezerwistów i b. Wojskowych, na którym wybrano nowy Zarząd Koła w składzie następującym:

Władysław Szule (106, rue Vauban, Mulhouse) — prezes; Jan Napłoszek (31, rue du Manege, Mulhouse) — sekretarz; Franciszek Szymański — skarbnik.

Do Komisji Rewizyjnej weszli: Czesław Cholewicki i Franciszek Radwan.

Wszelką korespondencję prosimy kierować na adres prezesa lub sekretarza.

Za Zarząd: J. Napłoszek, sek.

NA SKARB NARODOWY
Kol. Stanisław Żelazowski z Montlucon zamiast zyczeń noworocznych wpłacił do kasy Polskiego Skarbu Narodowego 500 fr.

Zebrania Kół SPK

Dnia 26 stycznia br. odbył się pod przewodnictwem delegata Oddziału Francja SPK sekr. S. Domańskiego walne zebrania członków Koła Comenry i Koła Montlucon.

Nowe władze na rok 1958 ukonstytuowały się w sposób następujący:

W Comenry: Zarząd: prezes Wiktor Zieliński, sekretarz Walenty Kiniorski, skarbnik Jan Papiak. Komisja Rewizyjna — przewodniczący Edmund Skórzewski, członkowie Jan Sorbian i Leonard Kasprzak. Delegatem na Walny Zjazd SPK w Paryżu wybrany został prezes W. Zieliński, zastępcą delegata sekretarz W. Kiniorski.

W Montlucon: zarząd — prezes Wacław Tomczak, wiceprezes Franciszek Romaniak, sekretarz Franciszek Wasilewski, skarbnik Stanisław Pawlak. Komisja Rewizyjna — przewodniczący Jan Szczepny, członkowie Stanisław Bechta i Edward Bożek. Delegatem na Walny Zjazd SPK w Paryżu wybrany został Stanisław Żelazowski, zastępcą delegata Franciszek Romaniak.

Zjazd Stowarzyszenia POWN

Zarząd Stowarzyszenia podaje do wiadomości zarząd Kół POWN w departamencie Pas-de-Calais, które chcą należeć do tego Stowarzyszenia, że na podstawie porozumienia Okręgu Lens i Ostricourt, oba te Okręgi zrzeszyły się w jeden zespół pod nazwą Stowarzyszenia, które ma swą siedzibę w Lens, 103, rue Thiers. Stowarzyszenie zostało zarejestrowane w „Journal Officiel” Nr 302 z dnia 29 grudnia 1957.

W dniu 2 lutego odbędzie się Walny Zjazd w lokalu p. Żołnierkiewicza; początek zjazdu o godz. 10; na zjeździe zostaną wybrane nowe władze Stowarzyszenia. W zjeździe mają prawo wziąć udział wszystkie Kola POWN, które zechcą wstąpić do Stowarzyszenia; Kola lub elementy które nie mają zamiaru przystąpienia do Stowarzyszenia, nie będą miały prawa wstępu. Na zjeździe tym, w razie potrzeby, może nastąpić uchwała w sprawie zmiany statutu.

Zarząd Stowarzyszenia podaje do wiadomości, że przy pomocy Federa-

cji POO załatwił w wydziale kombatanckim w Lille kilka spraw związanych z wydaniem kart kombatanckich; reszta tych spraw, w Lille i gdzie indziej, będzie załatwiona w przyszłości. Chodzi o poprawienie wielkiej liczby wniosków, dotychczas źle przygotowanych.

Za Zarząd:
Piotr UKLEJA

W związku z ukazaniem się komunikatu zarządu gł. POWN w „Narodowcu” z dnia 19/20 stycznia b. r., Nr 16, dotychczasowy zarząd Okręgu POWN Lens powiadamia, że zgodnie z powziętą uchwałą delegatów Kół POWN Okręgu Lens i Ostricourt z dnia 8 grudnia 1957 roku Walny Zjazd odbędzie się w niedzielę dnia 2 lutego 1958 r. o godz. 10-tej rano w lokalu p. Żołnierkiewicza w Lens.

Zjazd odbędzie się z powiadomieniem francuskich władz administracyjnych — zgodnie z legalizacją Okręgu z dnia 2-go grudnia 1957 roku, „Journal Officiel” z dnia 29.12. 1957, Nr 302.

Dotychczasowy Zarząd Okręgu nie przyjmuje do wiadomości postanowienia zarządu Zw. POWN o zawieszeniu w swych czynnościach, ponieważ został wybrany tajnym głosowaniem na Walnym Zjeździe Okręgu w dniu 3 lutego 1957 roku przez delegatów Kół i do ich kompetencji należy pozwicie decyzji w dniu 2 lutego 1958 roku. Przed delegatami Kół Zarząd Okręgu zda sprawozdanie ze swojej działalności.

Prezes P. Ukleja, skarbnik L. Krzyżewski, sekretarz St. Ostojak.

OD REDAKCJI

Towarzystwo Kulturalno-Oświatowe w Excincourt. Komunikat otrzymaliśmy za późno i dlatego nie mogliśmy go ogłosić.

Przy tej okazji jeszcze raz przypomniemy, że wszelkie komunikaty, jakie się mają ukazać w najbliższym numerze „Syreny”, należy wysyłać z takim wyliczeniem, by Redakcja mogła je otrzymać najpóźniej we wtorek.

Gwiazdka u Inwalidów

Staraniem Komitetu Pań Pomocy Gwiazdkowej Polskiego Związku Inwalidów Wojennych we Francji, w niedzielę, dnia 19 stycznia br., odbyła się w sali 32, rue Basfroi w Paryżu gwiazdka dla członków, ich rodzin i ich dzieci.

Sala, na której od przeszło 10-ciu lat urządza się gwiazdkę, okazała się za małą, aby pomieścić uczestników w liczbie ponad 300 osób.

Uroczystość gwiazdkową otworzył kol. B. Jagielowicz, prezes Związku, witając ks. sekretarza Zaleskiego, przedstawiciela Misji Katolickiej, Ks. prefekta Wawrzyńcaka, prezesa honorowego Mjr. Jełowickiego, gen. Piekarskiego, który przybył w imieniu własnym i jako przedstawiciel SPK płk. M. Jurkiewicz, panią Z. Katalbachową, opiekunkę Przysłuży starców i inwalidów w szpitalu Kremlin Bicetre, lekarza związkowego Orleansa, prezesa Koła Rez. i byłych Wojsk. kol. S. Lacha, prezesa Towarzystwa Rzemieślników i Robotników Polskich, delegację dzieci pochodzenia amerykańskiego na czele ze swą nauczycielką, panią z Komitetu Pomocy Gwiazdkowej, delegację z Kompanii Wartowniczej w Vasincourt na czele z kpt. Krojka Kopeć, panią z Komitetu Gwiazdkowego i innych. W swym przemówieniu okolicznościowym kol. Jagielowicz, poruszył ogólnie wkład i wysiłek żołnierza polskiego, dziś inwalidy wojennego, w ostatniej wojnie, sprawę schroniska polskiego, osiągnięcia w dziedzinie pomocy dla członków w okresie istnienia Związku, nakreślił projekt zdobycia funduszy na zakupienie przedsiębiorstwa dochodowego, które mogłoby zapewnić naszym kolegom inwalidom pełną prawo do pensji lepsze jutro. W końcu złożył życzenia wszystkim obecnym, oddając głos przedstawicielom organizacji. Ks. sekretarz Zaleski po pięknym przemówieniu łamiąc się opłatkami z każdym uczestnikiem, złożył w imieniu Misji Katolickiej życzenia świąteczne.

Największą atrakcją uroczystości było przybycie Św. Mikołaja, który obdarzył grzeczne dzieci paczuszkami. Pomoc w wydawaniu podarunków ofiarowały dzieci amerykańskie, które wspólnie z przewodniczącą Komitetu panią Jełowicką i innymi paniami rozdały paczki.

W miłej, rodzinnej i serdecznej atmosferze zakończono tę piękną uroczystość, która pozostanie na długo w pamięci wszystkich uczestników.

B. J.

Zarząd Polskiego Związku Inw. Woj. we Francji ma zaszczyt tą drogą złożyć najserdeczniejsze podziękowanie Komitetowi Pań Pomocy Gwiazdkowej a to: Pani H. Jełowickiej, przewodniczącej, paniom J. Jouanne, Sawowej, M. Sołtanowej, Podolskiej, I. Dunand, Jagielowiczowej, M. Masiek, Lewinowej, Optolowiczowej, Trojanowej, Bergerowej, Gill oraz p. kpt. Janczewiczowi za pomoc w zorganizowaniu pięknej gwiazdki, zaś panom Dąbwi — „Rex” za ofiarowane wędliny, J. Jouanne za napoje a państwu Trojanom za udekorowanie stołów. Wszystkim ofiarodawcom i bezimiennym przyjaciołom Związku składamy serdeczne „Bóg Zapłać”.

Zarząd P.Z.I.W. we Francji

Reżymowe « wybory »

REŻYMOWA prasa i radio nie ukrywają, że społeczeństwo polskie w Kraju słabo interesuje się trwającą od szeregu tygodni kampanią wyborczą do rad narodowych. Jak wiadomo „wybory” te odbędą się w Polsce w dniu 2gim lutego br. Radio Warszawa w audycji nadanej 13-go stycznia, informując o niskiej frekwencji wyborców przy sprawdzaniu spisów, stwierdziło m. in.:

„Sprawa wyborów do rad narodowych zajmuje w naszej prasie niestety mało miejsca. Mówi się o nich w radiu, telewizji, na zebraniach, a normalny Polak znacznie bardziej interesuje się pogodą niż wyborami. Dotąd listy wyborcze sprawdzili zaledwie kilka procent obywateli. Osobami kandydatów na radnych prawie nikt się nie interesuje.”

Tak słabe zainteresowanie wyborami do rad narodowych w całej Polsce należy tłumaczyć pełnym ograniczeniem przez reżym prawa zgłaszania kandydatów na radnych. Podobnie bowiem jak w czasie wyborów do Sejmu w u-

biegłym roku, reżym Gomułki nie pozwolił społeczeństwu na swobodne zgłoszenie swoich kandydatów i dał do zaakceptowania w każdym okręgu wyborczym jedną tylko listę bloku komunistycznego. Aby łatwiej to można było propagandowo uzasadnić, nazwał ją, podobnie jak w ostatnich wyborach do Sejmu, listą „Frontu Jedności Narodu”.

Nowe więc wybory do rad narodowych w Polsce będą raz jeszcze wyborami bez wybierania.

TROYES. — Zarząd Tow. Kult. Oświatowego im. J. Piłsudskiego podaje do wiadomości, że 11 stycznia br. odbyło się walne zebranie. Wybrano nowy zarząd na rok 1958: prezes Jan Kotczak, 12, Allee des Sapins, St. Julien Vilars (Aude), zastępca K. Kwiatkowski, sekretarz Tadeusz Rosada, Chemin des Hauts Lortins, Troyes (Aude), zastępca J. Rydzewski, skarbnik Franciszek Wilk; Komisja Rewizyjna — St. Mikusiak, St. Chmiela, H. Kołacz, chorąży W. Jakubowski.

Korespondencję prosimy kierować na adres sekretarza. Miesięczne zebrania odbywają się w pierwszą sobotę każdego miesiąca o godz. 21 w lokalu 18, rue Maille des Charmilles. Przyjmuje się zapisy nowych członków.

Za Zarząd: Rosada

TROYES. — Zarząd Komitetu Towarzystw Miejscowych zawiadamia, że w niedzielę 2 lutego br. o godz. 16 odbędzie się walne zebranie Komitetu. Towarzystwa wchodzące w skład K. T.M. są proszone o przysyłanie delegacji upoważnionych do głosowania.

Za Zarząd: Maj, sekretarz

WALNE ZEBRANIE TOW. OPIEKI NAD GROBAMI

Tow. Opieki nad Grobami Zaśluzonych Ojczyźnie Polaków podaje do wiadomości swoich członków i ogółu Rodaków, iż doroczne Walne Zebranie Towarzystwa, odbędzie się w dniu 12 lutego br. o godz. 20 m. 30, w Domu Kombatanckim, przy 20, rue Legendre, na 3-cim piętrze.

Na porządku dziennym sprawozdanie z działalności Towarzystwa za rok ubiegły, wybór władz, wolne wnioski. Uprasza się o jak najliczniejsze przybycie, zaproszenia ze względów oszczędnościowych nie będą rozsyłane.

LE CREUSOT. — Walne zebranie Koła Rez. i b. Wojsk., odbędzie się dnia 9. II. 58 r. o godzinie 15-tej w Sali Kolonii Polskiej Laperouse. Zarząd Koła zaprasza członków i sympatyków oraz delegację Głównego Zarządu z północy lub Paryża.

20.000 polskich płyt

stale na składzie

Que sera, sera; Rumba Kubańska; Wskocz do Nilu krokodylu; Matczyne ręce; List; Ludzie mówią; Szkoda Twoich łez; Nie ma to jak Polki; Musisz; Dziękuję Ci; Umówiłem się z nią na dziewięć.

Oj dola, moja dola: — oto nasze przeboje!!!

Żądajcie BEZPŁATNYCH katalogów.

„LIBELLA”

12, RUE ST.-LOUIS EN L'ILE — PARIS (4^e) — FRANCE
Metro: SULLY MORLAND

JEDYNA POLSKA FABRYKA WĘDLIN W PARYŻU

kierowana przez b. kombatanów **„REX”** — ROK ZAŁOŻ. 1929

16, rue des Boucheries, ST-DENIS (Seine). — Tel.: PLA 05-54

Poleca wszystkie wędliny polskie w najlepszym gatunku, wyrobione przez specjalistów dyplomowanych z Polski. SPRZEDAŻ WYŁĄCZNIE HURTOWA I EKSPORT.

Żądajcie wyrobów firmy „REX” w pierwszorzędnych sklepach francuskich i rosyjskich, a szczególnie w jedynym polskim sklepie spożywczym w Paryżu, pod kierownictwem p. LEBIODY

4, rue de Fourcy, Paris 4^e. — Métro: Saint-Paul.

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: 20, rue Legendre — PARIS (17^e)

Telefon WAGram 00-45
Konto czekowe: C.c. Paris 5507-30
OGŁOSZENIA: 1 cm 1-lamowy 200 fr. W tekście 50%, na 1-iej stronie 100% drożej.
DROBNE OGŁOSZENIA: Poszukiwanie pracy: 150 fr. za 3 wiersze, za każdy dalszy 40 fr.
Zaofiarowanie pracy: 250 fr. za 3 wiersze, za każdy dalszy 50 fr. Kupno-sprzedaż: 100 fr. za 3 wiersze, za każdy dalszy 50 fr. Matrymonialne: 400 fr. za 4 wiersze, za każdy dalszy 50 fr. — Reklamosy Redakcja nie zwraca. Za treść ogłoszeń Redakcja nie bierze odpowiedzialności. • PRZEDSTAWICIELSTWA: Francja Północna: Inż. Eugeniusz Tuszewski, 107, rue Royale, Lille (Nord), tel. 558-50. Dep. Bouches-du-Rhône, Var, Vaucluse: Stefan Horodyski, Ecole des Filles, La Penne sur Huveaune (Bouches-du-Rhône), Belgia i Luksemburg: Mme Janina Korab-Brzozowska Csaky, 19, Square Saintelette, app. 2, Bruxelles, c. c. p. 73 15 20. Wielka Brytania: Zarząd Gł. SPK (dla „Syreny”), 18-20 Queen's Gate terrace, London S.W.7, gotówka lub Postal Order. Szwajcaria: Mr. Janusz Rakowski, Auf der Mauer 15, Zurich 1. Stany Zjedn. Ameryki Półn.: Gryf Publications, 615, Henry Str. Utica, N. Y. • WARUNKI PRENUMERATY: We Francji: kwartalnie 350 fr., półrocznie 650 fr., rocznie 1.200 fr. W Belgii: kwartalnie 50 fr., półrocznie 95 fr., rocznie 180 fr. W Wielkiej Brytanii: kwartalnie 8 sh., półrocznie 15 sh., rocznie 1 E 8 sh., numer pojedynczy: 4 str. — 6 d., 6 str. — 9 d., 8 stron — 1 sh. W Szwajcarii: kwartalnie 4 frszw., półrocznie 7.50 frszw., rocznie 14.50 frszw. W Niemczech: kwartalnie 5 DM., półrocznie 10 DM., rocznie 20 DM. W innych krajach: kwartalnie 400 fr., półrocznie 750 fr., rocznie 1.400 fr.



• NAJLEPSZA POMOC DLA KRAJU •
to wysyłka lekarstw, żywności, materiałów przez firmę HASKOBA Ltd
121, Earls Court Rd., London S.W. 5. England.

Lekarstwa są wolne od cła. Żywność i materiały — cło wybitnie zmniejszone. Katalogi wysyła na żądanie oraz przyjmują zamówienia ADMINISTRACJA „SYRENY” 20, rue Legendre, Paris 17.

DOM KOMBATANTA

20, rue Legendre, Paris-17^e
(Siedz. S.P.K. i organizacji polskich)
Telefon: WAGram 00-45
Métro: Villiers, Monceau, Maiesherbes
Autobusy: 30, 31 i 94

DOSKONAŁA KUCHNIA POLSKA
Obiady od godz. 12.15 do 14.30
Kolacje od godz. 18.30 do 20.30

KAWIARNIA

czynna od godziny 12 do 22
DOSKONAŁA KAWA „EXPRESSO”
CZYTELNIJA
W niedzielę DANCING od godziny 18-tej do 22-giej
Miła atmosfera
INFORMACJE TURYSTYCZNE

KANCELARIA PRAWNA S. OLSNICKI

pod kierownictwem DOKTORA PRAW
TŁUMACZ PRZYSIĘGŁY PRZY SĄDACH FRANCUSKICH
106, RUE JOUFFROY — PARIS 17^e
Metro: WAGRAM. — Tel.: WAGRAM 88-91
Tłumaczenia urzędowe do ślubów, naturalizacji, sprowadzania rodzin i t. d.
Wszelkie sprawy sądowe, cywilne i karne we Francji i w Polsce Pełnomocnictwa

BIURO PRAWNIKA

w PARYŻU
Abs. Prawo Univ. Poznańskiego
doświadczony emigr. od 1924 we Francji
MARIAN JAROSZYK
Expert-Traducteur-Jure
34, rue de Maubeuge, 34, Paris 9^e
Telefon: TRU 68-88; metro: Cadet
TŁUMACZENIA URZĘDOWE
ważne w całej Francji
SPRAWY: Metryk, ślubów, naturalizacji, pełnomocnictw na kraj, procesów sądowych, rent, wypadków, Dipisów, paszportów, certificat de coutume, podań do Ministerstwa, Prefektur, Konsulatów amerykańskich i innych. Pisze z zaufaniem. Natychmiastowe załatwienie w Paryżu bez potrzeby przyjazdu.

D. DOWOJNA-BIENAIMÉ

Tłumacz Przysięgły
przy Sądzie 1-szej Instancji i Sądzie Apelacyjnym w Paryżu
23, Quai de la Tournelle, 23
Metro: St-Michel, Pont-Marie, Maubert
PARIS 5^e.
Telefon: ODEon 41-17